Rok II. Kraków, dnia 8 listopada 1912. Nr. 11.

Prenumerata roczna wynosi K 5.

Adres Red. i Administr. Kraków Pańska 5. Tel. 2326.

SŁOWO

PRAWNICZE I EKONOMICZNE

POD REDAKCYA

D^RA ZYGMUNTA MANDLA.

Redakcya rękopisów nie zwraca. Redakcya otwarta dla stron codziennie od 3—6 z wyjątkiem świąt.

O wymiarze sprawiedliwości słów kilka.

I.

Pod wpływem głośnych zajść ostatnich miesięcy, jakie miały miejsce w salach krakowskiego sądu, pod wrażeniem licznych artykułów codziennej oraz zawodowej prasy, które nawet czerwonym ołówkiem prokuratora pokiereszowane zostały, wytworzyło się w opinii szerokich sfer a także wśród palestry przekonanie, że wszelkie braki i niedomagania mają swe źródło i siedzibę wyłącznie w sądzie karnym. Mylne to przekonanie pogłębione jeszcze zostało stworzeniem »Związku obrońców«, gdyż nazwa tego stowarzyszenia zdaje się wskazywać, że rozchodzi się tu o ochronę godności praw i interesów »obronców« a więc adwokatów, którzy głównie zajmują się obronami karnemi.

Związek obrońców ma jednak szersze zadania i cele, co wskazuje już pełna jego nazwa »Związek obrońców«, stowarzyszenie adwokatów i kandydatów adwokackich, co zresztą bardzo wyraźnie podkreś onem jest w postanowieniach statutu, podanego c. k. Namiestnictwu do zatwierdzenia.

Sądownictwo nasze ma jednak liczne, nie mniej może w swych skutkach niebezpieczne braki i na innych polach działania, zwłaszcza zaś oddziały dla spraw niespornych są bardzo nieszczęśliwie obsadzone.

Nie ulękniemy się konfiskat ani innych kroków represyjnych, lecz zawsze odważnie i otwarcie piętnować będziemy braki naszego sądownictwa, o ile przykre ich skutki dotykają ludności i szukającej sprawieoliwości lub też stanu adwokackiego.

O sądownictwie naszem w ogólności, o olbrzymiej większości sędziów polskich wyrażamy się zawsze z pełnym szacunkiem i odnosimy się do nich z głębokiem uznaniem za ich ciężką, uczciwą pracę i stwierdzamy, że w żadnem może państwie stan sędziowski nie odznacza się tak wielką odpornością wobec korupcyi, protekcyi i t. d. jak u nas, że jednak sa niestety liczne wyjątki, których wskazanie az obowiązek wobec ogółu uważamy.

Liczymy się i uwzględniamy fakt, że sędziowie galicyjscy są tak przeciążeni pracą i coraz to bardziej wzrastającymi agendami i wiele braków na karb tego przeciążenia zwalamy. Tam jednak, gdzie widoczną jest samowola lub nawet zła wola, milczeć nie będziemy i roz poczętą akcyę kontynuować musimy.

Aby wykazać, jak słabe są w sądach naszych gwarancye sprawiedliwego wyroku, powołujemy się na słowa tak wybitnego znawcy stosunków w sądach naszych a zarazem człowieka, którego nie można podejrzywać o zbyt radykalne porywy.

Profesor Dr. Rosenblatt*) dosłownie mówi: »Ale cóż się dzieje w Sądzie kolegialnym? W sądzie tym otrzymuje sprawę do zdania sprawy Radca Sądu, który zmuszony rozpatrzeć się w sprawie, jeśli nie potrafi uwolnić się od tego zwróceniem aktów dla jakiejś nieformalności lub załatwieniem odwolania się na posiedzeniu niejawnem, przeziera pobieżnie akta, a uważając protokoły, w sądzie powiatowym spisane, za zupełnie wiarogodne i przypuszczając, że skoro sędzia powiatowy odwołującego się zasądził, zapewne słuszny miał do tego powód wnosi zazwyczaj przy t. zw. rozprawie apelacyjnej zatwierdzenie wyroku pierwszego a członkowie Trybunału apelacyjnego, którzy nie mają nawet tyle czasu, ażeby poznać, o co się w sprawie rozchodzi, przychylają się zazwyczaj do wniosku sprawozdawcy. Tak więc Sąd kolegialny jako Trybunał apelacyjny polega na zdaniu sprawozdawcy; ten opiera swój sąd na wyroku sędziego powiatowego a sędzia powiatowy podpisuje *in fidem* dzieło auskultanta lub kancelisty, które wreszcie po tylu zbytecznych wędrówkach staje się wyrokiem nie odwołalnym«.

Referent każdego oddziału sądowego musi pod koniec roku wykazać się pod grozą kiepskiej kwalifikacyi a nawet dyscyplinarki pewną minimalną ilością załatwionych liczb, kawałków. Ten z góry nakazany pospiech stwarza wprost karykaturę wymiaru sprawiedliwości. Sędzia patrzy niechętnem okiem na adwokata, który swoimi wnioskami »przewleka« załatwienie sprawy, a notoryczną jest rzeczą, że większość scysyi między adwokatami a sądem powstaje na tle dokładnego spisania protokołu.

Na prowincyi a zwłaszcza w sprawach Cb. jest sędzia powiatowy (często z 3-letnią zaledwie praktyką) panem życia i śmierci, tutaj sądzi i wymierza sprawiedliwość według swojej woli.

Aby na postępowanie sędziego żalić się przed władzą przełożoną, trzeba wielkiej odwagi, bo żalenie takie mści się potem na innych sprawach, a w wyjątkowych tylko wypadkach osiąga skutek. Tutaj ciekawe dopiero obserwować można zjawisko. Jeżeli już Prezydyum Sądu na podstawie licznych uzasadnionych zażaleń dojdzie do przekonania, że dany sędzia nie wykonuje należycie przydzielonych mu czynności — cóż robi wtedy?

---

*) Gwarancye sprawiedliwego wyroku przez prof. Dra Józefa Rosenblatta.

Zdawałoby się, że sędziego takiego należy raz na zawsze usunąć od wymiaru sprawiedliwości. Lecz nie — jest lepszy na to sposób. Przydziela się tych ludzi jako referentów oddziałów dla spraw niespornych, tak jak gdyby tam załatwiano sprawy tylko mniejszej wagi, jak gdyby tam nie rozstrzygano często o dziesiątkach tysięcy, o najważniejszych dobrach człowieka, jego własnowolności i t. d.

Utarła się już w Krakowie nazwa »asylum przy ul. św. Jana«. Nazwa ta prawdzie odpowiadająca starczy za tomy i dlatego na jednym na razie tylko przykładzie zilustrujemy tok postępowania w tych nieszczęsnych sprawach niespornych.

Sprawa t. s. Nc. XVIII, 1212/11.

Ojciec wnosi o upełnoletnienie swego syna, który chce za zgodą ojca wstąpić w związki małżevskie i oddać się samodzielnemu zarobkowaniu, do czego oczywiście konieczną jest zupełna zdolność do działań prawnych, dająca się jedynie upełnoletnieniem osiągnąć. Sędzia »opiekuńczy« mimo zaistnienia wszystkich wymogów upełnoletnienia, postanawia z sobie tylko wiadomych powodów, do tego nie dopuścić, wydaje zupełnie nieuzasadnione uchwały, które wyższe instancye znoszą, sam zaczepia wyższosądowe uchwały rekursami rewizyjneymi i osiąga to, że prosta sprawa upełnoletnienia w ciągu 1½ lat nie zostaje załatwioną. Interesowany, znużony tak długą walką ze sędzią, rezygnuje z opieki sądowej, zawiera małżeństwo rytualne, i w ten sposób obchodzi się bez pomocy aparatu sądowego.

Przypomina się naprawdę anegdota o owym chłopie, który nie mogąc od władz kościelnych uzyskać zezwolenia na ślub, napisał do biskupa: »Czekam na zezwolenie do niedzieli, w poniedziałek zacznę bez tego«.

Ponieważ sprawa sama tem rytualnem małżeństwem została załatwioną, można zająć się tutaj jej tokiem.

A więc jak wyżej wspomniano, sędzia opiekuńczy odmownie załatwia uchwałę o upełnoletnienie małoletniego, polecając poprzednio przeprowadzić legitymacyę małoletniego. Uchwała ta w drodze rekursu zostaje przez Sąd krajowy jako w ustawie nieuzasadniona uchyloną z tem, »że zwraca się sprawę c. k. Sądowi powiatowemu celem załatwienia wniosku rekurenta o usamowolnienie legitymowanego przez następne małżeństwo małoletniego syna jego z pominięciem wytkniętej w zaczepionej uchwale i powzięciem merytorycznej uchwały«.

Sędzia zamiast wykonać uchwałę wyższosądową, zawiesza dalszą swą działalność aż do nadejścia aktów z c. k. Namiestnictwa, dokąd te akta zupełnie niepotrzebnie odesłał. Akta zalegają w Namiestnictwie szereg miesięcy i dopiero na skutek zażalenia strony w c. k. Ministerstwie spraw wewnętrznych wracają.

Po powrocie aktów z Namiestnictwa sędzia ponownie wbrew prawomocnej uchwale Sądu Krajowego odmownie załatwia wniosek na usamowolnienie z powodow raz już w tejże uchwale rekursowej za bezpodstawne uznanych. Ponowną uchwałą rekursową Sąd krajowy znosi powyższe orzeczenie, wyraża ponownie zapatrywanie prawne, iż mało-

letni jest przez następne małżeństwo legitymowanym synem rekurenta i wiążąc tem zapatrywaniem prawnem pierwszego sędziego poleca mu aby załatwił wniosek ojca o usamowolnienie jego małoletniego syna.

Sędzia odwołuje się za pomocą rekursu rewizyjnego do c. k. Najwyższego Trybunału, który oczywiście rekurs ten odrzuca jako ustawowo niedopuszczalny. Zdawałoby się, że teraz kiedy już cały możliwy i niemożliwy tok instancyi wyczerpany, nastąpi merytoryczne załatwienie sprawy.

Niel »Sędzia opiekuńczy« przesyła znowu akta Namiestnictwu, gdzie oczywiście sprawa miesiącami zalegała będzie.

Trudno naprawdę znaleźć przyczynę, dla której sędzia walczy ze stroną, walczy z przełożonymi instancyami, po to tylko, aby na swojem postawić.

Czyż sprawy niesporne zasługują na to, aby je tak po macoszemu traktować i powierzać je ludziom, w których ręku wymiar sprawiedliwości staje się niebezpieczną bronią.

Wszak sprawy małżeńskie, opiekuńcze, spadkowe, mają co najmniej równą doniosłość jak przekroczenia obrazy czci.

Gminne urzędy rozjemcze.

W październikowym Numerze »Słowa prawniczego« umieściliśmy rozprawkę, wykazującą niebezpieczeństwa, połączone z zamierzonem wprowadzeniem w Krakowie gminnych urzędów rozjemczych.

W sprawie tej otrzymujemy z Wydziału Wiedeńskiej Izby Adwokackiej pismo następującej treści: L. 6707/12.

Do Szanownej Redakcyi »Słowa«

w Krakowie.

Gdy w r. 1905. projekt ustawy o gminnych urzędach rozjemczych był przedmiotem obrad parlamentarnych podpisany Wydział przedłożył Radzie Państwa petycyę w której wykazał wzsystkie braki tej instytucyi. Mimo to projekt drobnych tylko doznawszy poprawek stał się ustawą.

Poczynione od tego czasu doświadczenia wykazały w całej pełni zasadność i słuszność obaw podpisanego Wydziału.

Urzędowa statystyka ogłoszona przez Ministerstwo Sprawiedliwości wykazuje:

Rok	Sądy odstąpiły spraw urzędom rozjemczym.	Urzędy rozjemcze załatwiły spraw.	Urzędy rozjemcze nie załatwiły spraw z powodu	
			niejawienia się stron	bezskuteczności prób
1908	15.850	2.935	9472	2723
1909	15.353	2.305	9736	2372
1910	15.496	2000	11.167	1612
1911	15.038	1914	11.083	1406

Zestawienie powyższe wykazuje, że ilość ugód zawartych przed wiedeńskimi urzędami rozjemczymi stale się zmniejsza, podczas gdy liczbą wypadków przy których z powodu niejawienia się stron w ogóle do ugody przyjść nie może wzrasta. Nie ulega wątpliwości, że w tych stosunkowo nie licznych wypadkach, w których ugody zawarto, także przed sądem ugoda do skutku by doszła.

Bardzo przykro odczuć się daje w postępowaniu sądowem zwłoka wywołana koniecznością odstąpienia aktów urzędowi rozjemczemu.

Nadto ujemnie oddziaływa na przyjście do skutku ugód sądowych następująca okoliczność.

Przy skargach o obrazę czci bardzo często wnosi się dopiero po wdrożeniu kroków sądowo karnych przez przeciwnika, skargę wzajemną i w takich sprawach, gdy łączy się sprawy wzajemne, sędzia bardzo łatwo może przeforsować ugodę. Z wprowadzeniem urzędów rozjemczych możliwość ta znikła, gdyż zazwyczaj akta jednej sprawy są w sądzie, drugiej jeszcze w urzędzie rozjemczym.

Podpisany Wydział, nie sądzi tedy aby należało wprowadzać urzędy rozjemcze, w gminach w których urzędy także dotychczas nie istnieją.

Wiedeń, 21 października 1912.

Za Dolno-austryacką Izbę Adwokacką

Dr. Feistmantel m. p.

Rozbiór kwestyi, jak właściwie opiewać winno petitum skargi o własność nieruchomości i wyrzeczenie (Urteilsspruch) odnośnego wyroku.

(Napisał Zygmunt Plahner, c. k. sądzia w Tłumaczu).

Reforma Sądowa.

W powszechności opiewa żądanie skargi o uznanie prawa własności do nieruchomości następująco:

1) Pozwany winien jest: uznać powoda za właściciela realności (objętej wkh.. ks. gr. gm. kat...) do dni 14 pod rygorem egzekucyi i winien jest pozwany zezwolić w tym samym czasie i pod tym samym rygorem na intabulacyę prawa własności do tejże realności na rzecz powoda. (O kosztach nie wspominam, jako tematem niniejszym nie objętych); albo:

2) »Uznaje się powoda za właściciela realności (tej a tej) i winno być prawo własności do tejże na rzecz powoda do dni 14 pod surowością egzekucyi zaintabulowane«; albo też:

3) »Ustala się, że powód jest właścicielem realności wkh... gm... pozwany winien jest uznać powoda za właściciela tej realności do dni 14 pod surowością egzekucyi, i w tym samym czasokresie i pod tym samym rygorem wystawić (podpisać, zeznać) dokument do intabulacyi prawa własności na rzecz powoda zdatny«.

Pozostając na tych trzech przykładach najczęstszych, pomijam inne dla uniknięcia mnogości w wyliczaniu.

Sądy, wyrokując w myśl żądania pozwu, zamieszczają niewolniczo w wyrzeczeniu wyroku petita pod 1—3 naprowadzone, w literalnem brzmieniu, zwłaszcza w wyrokach zaocznych lub z uznania.

Sadzę, że zarówno petita jak i wyrzeczenia, w tem brzmieniu sformułowane, nie są zgoła trafne.

Przedewszystkiem zauważam odnośnie do wszystkich trzech powyższych przykładów, że niepotrzebnem jest zakreślenie w petitum, a tem samem i w wyrzeczeniu wyroku, czasokresu 14-dniowego do uznania prawa własności przez pozwanego, a więc do zeznania oświadczenia w ciągu dni 14, że powoda za właściciela się uznaje, ani też do złożenia oświadczenia, że wogóle na intabulacyę prawa własności zezwala.

Według §. 367 ustęp. 1 o. e. poczytuje się bowiem oświadczenie woli, do którego pozwany względnie egzekut jest zniewołony za zeznane, jak tylko wyrok urósł w moc prawa. Faktyczne oświadczenie woli przez obowiązanego jest zbędne: »Für das Recht und das Gericht ist die Erklärung, Bedingung für den Eintritt gewisser Rechtsfolgen, Tatbestandsmoment, und es ist nicht erst notwendig, sie thatsächlich zu beschaffen, es genügt die gesetzliche Ermächtigung ohne Rücksicht auf die tatsächliche Abgabe der Willenserklärung, diejenigen Folgen als vorhanden anzunehmen, welche eintreten mussten, wenn die Erklärung wirklich abgegeben wäre«. (Regierungs—Vorl. Erlaut. Bemerk. zur Exekutionsordnung pag. 587 Band I).

Wobec tego więc nie należy ustanawiać czasokresu (Erfüllungsfrist) dla rzeczywistego oświadczenia woli i dopiero po tegoż upływie uważać oświadczenie woli za zeznane, lecz z pominięciem tego czasokresu, poprzestać li na stwierdzeniu chwili zaistnienia właściwego warunku egzekucyi, tj. prawomocności orzeczenia.

Przy świadczeniach pieniężnych, wydaniu rzeczy fizycznych i t. p. racyonalne jest ustanawianie czasokresu do dopełnienia (§ 409 pr. cyw.), zanim się do egzekucyi przystępuje; lecz w konkretnym wypadku, gdy chodzi o uznanie prawa własności, to wyznaczenie czasokresu jest nietylko zbędne, ale nawet nieuzasadnione, ileże jak wyżej, należy zeznanie oświadczenia woli w wyroku zamieszczone, uważać za uskutecznione z chwilą prawomocności wyroku, którą się jak wiadomo, w myśl §. 412 u. 2 p. c. z urzędu uwzględnia.

Ad. 1 i 2) Jeśli się w jednem i tem samem petitum żąda a) uznania prawa własności i b) zezwolenia na intabulacyę tego prawa własności w księdze gruntowej, lub się zamieszcza ustęp, treścią którego prawo własności winno na rzecz powoda być zaintabulowane; to popełnia się pleonazm.

Ustęp pod b) jest bezcelowym i przedstawia się jako superfluum, gdy się zważy, że w myśl §. 350 u. 5 o e. orzeczenie sądu, na egzekucyę zezwalającego, zastępuje oświadczenia zobowiązanego, któreby według przepisów ustawy hipotecznej w celu osiągnięcia odpowiedniego wpisu, na podstawie dobrowolnego aktu, były potrzebne, jak również i to, że prawomocny wyrok jako taki, jest przecież w myśl §. 33 ustęp *d* ust. hip. dokumentem publicznym, do intabulacyi prawa rzeczowego zdatnym.

Wprawdzie Neuman w podręczniku swym »Beispiele von Schriftsätzen im Civilprocess und Exekutions-Verfahren« z r. 1900 we wzorze 31-ym »Eigentumsklage« naprowadza w petitum oba powyższe ustępy a) i b) — lecz w roku 1906-tym w swym komentarzu do ordynacyi egzekucyjnej zmienia dorozumiane swe poprzednia objawione zapatrywania, skoro na stronnicy 949. przy § 350 o e. wywodzi, że nie jest koniecznem, by w skardze o własność i w wyroku tytuł egzekucyjny

stanowić mającym, mieściło się obok żądania uznania prawa własności, także i prawo powoda do wpisu hipotecznego, względnie żądanie skargi o udzielenie prawa tabularnego.

W tym stanie rzeczy opiewać winno żądanie skargi w regule mniej więcej następująco:

— »Powodowi przysługuje do realności objętej whl... ks. gr. gm. kat... prawo własności i winien jest pozwany pod egzekucyą prawo to uznać«.

Na poparcie tak sprecyzować się mającego petitum przytoczyć chcę orzeczenie Najw, Tryb. z 6. paź. 1904. l. 14767 i naprowadzić fakt, że roszczenie skargi tak sformułowane i wyrokiem objęte, jak dopiero co podałem, wystarcza zupełnie do osiągnięcia wpisu prawa własności do ksiąg publicznych (§§ 431 i 451 u. c.).

Ad. 3) Odnośnie do przykładu, w którym powód żąda a) prócz uznania go za właściciela, b) wystawienia przez pozwanego dokumentu formalnego do intabulacyi prawa własności zdolnego, to ten passus ostatni chyba już najmniej ma uzasadnienia. Przedewszystkiem bowiem naraża się powód na to, że w wypadku tak skumulowanego petitum nie wchodzi w zastosowanie przepis §. 367 o. e., lecz jedynie §. 354 o. e., co znowu pociąga za sobą niejednokrotnie długotrwałe postępowanie przymusowe dla wymożenia tej czynności. a powtóre nasuwa się tu pytanie, do jakiego celu służyć ma żądany dokument, skoro już samo żądanie uznania prawa własności na wypadek wygrania sporu, daje powodowi w rękę, po upływie czasokresu do wniesienia środka odwoławczego otworem stojącego, a nie wniesionego, prawomocny wyrok, a więc dokument publiczny do intabulacyi zdatny. Pozatem nie od rzeczy jest wspomnieć, że sąd nie zawsze żądanie wystawienia dokumentu do intabulacyi zdolnego będzie mógł uwzględnić, ileże np. sam akt nabycia własności w drodze kupna umową ustną, nie daje jeszcze tego prawa powodowi, po za wypadkiem specyalnego zobowiązania się pozwanego do sporządzenia aktu odnośnego na piśmie. Z tych względów należy omijać żądanie wystawienia dokumentu w skargach o własność nieruchomości nie mówiąc o wyjątkach ustawą lub umową podyktowanych, a w interesie stron koniecznych.

Kwestyę tę poruszyłem, by wywodem niniejszym wywołać dyskui wpłynąć na ujednostajnienie układu skarg o własność nieruchomości, który przez swą rozmaitość dotychczasową jest często niekorzystnym dla stron, kłopotliwym dla sądów wyrokujących, a już wcale judykaturze jako takiej nie sprzyja.

Od Redakcyi!

Ubiega właśnie rok drugi od chwili, kiedy podjęliśmy wydawnictwo »Słowa prawniczego«. Z zadowoleniem spoglądać możemy na pierwsze lata pracy naszej, »Słowo prawnicze« pokonawszy liczne przeszkody, pozostało jedynem polskiem pismem poświęconem zawodowym interesom palestry.

»Słowo prawnicze« chroni i popiera interesa palestry polskiej, stoi na wysokim poziomie naukowym, czego dowodzą nazwiska autorów, których rozprawy, artykuły opinie w »Słowie prawniczem« umieszczane były:

Dr. Jan Sperl, prof. prawa na uniw. wiedeńskim, Dr. Juliusz Makarewicz, prof. na uniw. lwowskim, Dr. Ernest Till, prof. prawa na uniw. lwowskim, Dr. Antoni Górski, prof. prawa na uniwersytecie krakowskim, Dr. Xawery Dierich, prof. prawa na uniw. krakowskim, Dr. Aleksander Tchórznicki, Prezydent Sądu kraj. we Lwowie, Dr. Edmund Benedikt, adwokat we Wiedniu i wielu innych.

»Słowo prawnicze« w ciągu swego krótkiego istnienia zyskało sympatye członków palestry polskiej a także i Izby adwokackie w innych krajów monarchii z uznaniem działalność naszą powitały.

Jak potrzebnem jest pismo zawodowym interesom palestry poświęcone, dowodzi fakt, że krakowska Izba adwokacka. która pierwotnie nosiła się z zamiarem wejścia w stały kontakt z którymś z dzienników, stwierdza w sprawozdaniu Wydziału Izby za rok ostatni, że koniecznem jest »istnienie samoistnego, osobnego organu wyłącznie sprawom adwokatury poświęconego«

Także na Walnem Zgromadzeniu Towarzystwa prawników i ekonomistów w Krakowie podniesiono, że koniecznem jest czasopismo mogące objąć kwestye prawa praktycznego.

Czasopismo prawnicze i ekonomiczne, najpoważniejszy organ prawniczo-naukowy, zajmujący jedno z pierwszych miejsc wśród wydawnictw prawniczych w Austryi, musi zachować swój ściśle teoretyczny charakter, gdyż byt swój opiera na subwencyi senatu akademickiego, dawanej pod tym wyraźnym warunkiem, że zachowany będzie ściśle teoretyczny charakter pisma.

Zwracamy się do wszystkich prawników polskich z prośbą, aby działalność nasza popierali przez nadsyłanie artykułów, korespodencyi, rozpraw dotyczących spraw aktualnych oraz przez abonowanie „Słowa prawniczego“, którego całoroczna prenumerata kosztuje 5 koron.

Czyniąc zadość życzeniom z wielu stron objawionym, otwieramy **stałą rubrykę** w której zamieszczać będziemy adresy **adwokatów wiedeńskich władających językiem polskim**:

1. Dr. Maurycy Kahane, Wiedeń I Franz-Josefs Kai 7—9.
2. Dr. Szymon Faust, Wiedeń I Schwesterg. 4, Wipplingerstr. 16—18.

Potrzeba prasy zawodowej.

Wśród żadnego zawodu nie ma tak mało poczucia solidarności jak wśród adwokatury. Główną przyczyną tego jest n:etyle zawiść, wzajemna nieżyczliwość, ile obojętność i to obojętność bez granic dla najżywotniejszych interesów zawodowych.

Czynniki wrogie adwokaturze wykorzystują tę bezradność i na każdem polu starają się skutecznie szkodzić

Pomijając stosunki, panujące w sądach wystarczy przypomnieć mowy niektórych posłów podczas obrad parlamentarnych nad ustawą o pokątnem pisarstwie, w których piętnowano adwokatów jako szkodników ludu, podnosząc równocześnie zasługi i broniąc pokątnych pisarzy.

Także i prasa codzienna coraz częsciej występuje w zjadliwych artykułach przeciw adwokatom.

W bardzo poczytnych dziennikach czytać można notatki, ubliżające powadze stanu. Kilka takich »artykułów« przytaczamy niżej.

Jeden z krakowskich dzienników, charakteryzując sytuacyę, jaka w Krakowie zapanowało po szeregu oszukańczych bankructw, pisze dosłownie:

»Do tego popłochu przyczyniają się w wielkiej mierze nasi adwokaci, którzy czując żer w powietrzu z powodu spraw konkursowych, na poczekaniu lynchują to tego przedsiębiorcę, to tę znów instytucyę«.

Inne znów pismo w artykule p. t.: »Z bagienka inteligencyi zawodowej« pisze:

»Opuszczając dworzec kol. w poszczególnym mieście galicyjskiem, opadnie podróżnego cała falanga różnych stręczycieli »Hotel Bristol« — »Hotel pod baranią głową«, restauracya pod kogutkiem i t. d. zalecają miejscowi cyceroni. Są i tacy, którzy (jak komu) zalecają cicho, tajemniczo przyjemny zakątek wesołych dziewic, a do kategoryi »cicho« i »tajemniczo« zalecających, należą także agitatorowie pp. mecenasów. Ci operują przeważnie wśród chłopstwa. Chłop z zafrasowaną miną, z pożółkłymi papierami za pazuchą, to właśnie materyał do operacyi dla meklerów adwokackich.

Na tle pieniactwa chłopskiego wyrósł także typ adwokata, czerpiącego z tej choroby chłopskiej dochody.

Nic mu nie zależy na tem, że obniża powagę swego stanu wobec sędziów i poważnie swój zawód traktujących kolegów, nic mu nie zależy na tem, czy sprawa jest do wygrania czy nie, on wie tylko tyle, że za pieniądze swego klienta musi dobrze w sądzie się napyskować w taki sposób, aby się to jego klientowi podobało.

Chłop często przegrywa, ale chwali sobie adwokata: przegrałem bom przegrał, aie dobry chadukot nawymyślał im w sądzie, co się wlazło; dobry chadukot«.

Takie i tym podobne artykuły rozchodzą się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, docierają wszędzie, zatruwają powoli ale skutecznie najszersze warstwy społeczeństwa, niszczą powagę stanu, odbierają zaufanie.

Walczyć można tutaj tylko tą samą bronią — prasą zawodową.

Z Krakowskiej Izby adwokackiej.

I.

Uchwała Walnego Zgromadzenia.

Wszyscy adwokaci, należący do Krakowskiej Izby adwokackiej obowiązani są za czynności taryfą adwokacką (rozp. min. z dnia 3 czerwca 1909 Nr. 62 dz. u. p.) unormowanie nie przyjmować od klientów swoich bezwarunkowo niższego wynagrodzenia, aniżeli wspomniana taryfa ustanawia.

Przyjmowanie niższego wynagrodzenia, jak niemniej obejście tych postanowień w jakikolwiek sposób uznaje się za wyłamanie z pod solidarności koleżeńskiej i stanowi przekroczenie przeciw godności stanu.

Uznaje się za przekroczenie przeciw godności stanu posługiwanie się w zawodzie pokątnymi pisarzami lub faktorami, przyczem się za faktora każdego uważa, kto chociaż raz tylko za wynagrodzeniem pieniężnem adwokatowi doprowadza klienta, sprawę przesyła lub w stosunku między adwokatem a klientem pośredniczy.

Przyjmowanie agend w gmachu sądowym lub na ulicy przez adwokatów lub koncypientów adwokackich stanowi przekroczenie przeciw godności stanu. Adwokaci, należący do Krakowskiej Izby adwokackiej, odpowiedzialni są za ścisłe przestrzeganie tej taryfy także przez osoby w ich kancelaryi zajęte i podpadają pod rygory tej taryfy także w tym przypadku, gdyby ich personal przekroczył przeciw tym postanowieniom. Taryfa ta obowiązuje wszystkich adwokatów należących do Krakowskiej Izby adwokackiej począwszy od 1. lipca 1912 bez względu na to, czy byli obecni na zgromadzeniu adwokatów w dniu 15. czerwca 1912, na którem powyższa uchwała zapadła.

Do czuwania nad ścisłem przestrzeganiem taryfy ministeryalnej i uchwał na walnem zgromaezeniu z dnia 15. czerwca 1912 powziętych Wydział Izby adwokackiej powoła Komisye miejscowe na lat 3, z pośród adwokatów urzędujących w siedzibie Trybunałów I. instancyi.

Komisya miejscowa składa się w Krakowie z 9 członków, przy innych Trybunałach I. instancyi z 5 członków. Komisya miejscowa ma o każdym sprawdzonym fakcie zawiadowić Wydział.

Zakres działania Komisyi rozciąga się na cały okręg sądowy Trybunału I. instancyi. Każda taka Komisya wybiera przewodniczącego i jego zastępcę.

Kraków, dnia 18 października 1912 r.

Za Wydział Izby adwokackiej.

Członek Wydziału: *Dr. Kwieciński.*

Prezydent: *Dr. Koy.*

II.

Okólnik.

Wydział krajowy zwrócił się do wielu kolegów naszej Izby pismem z daty Lwów 26 września 1912 L. 144420 z propozycyą oddania tymże kolegom zastępstwa prawnego Wydziału krajowego w sprawach ściągania w drodze sądowej egzekucyi zaległości opłat szynkarskich pod tym warunkiem, że odnośny adwokat otrzyma tytułem honoraryum tylko koszta sądowe przyznane, a w razie nieściągalności egzekwowanej wierzytelności tylko połowę przyznanych kosztów

sądowych. Gdy propozycya taka mieści w sobie oczywiście tendencyę korzystania z ewentualnej nielojalnej pomiędzy adwokatami konkurencyi, gdy propozycya ta narusza w sposób jaskrawy ustawą unormowane minimum adwokackiego wynagrodzenia, przeto też uznaliśmy za wskazane zawiadomić Wydział krajowy o stanowisku, jakie Izba nasza w tego rodzaju sprawach zajmuje, a WPanu Koledze przypomnieć, że w ślad powziętej na Walnem Zgromadzeniu z roku 1912 uchwały podejmowanie się zastępstwa prawnego za wynagrodzeniem poniżej taryfy adwokackiej, tworzy wykroczenie dyscyplinarne.

Kraków, dnia 9 października 1912.

Członek Wydziału: Prezydent:

Dr. Landy. *Dr. Koy.*

Pod adresem Prezydyum c. k. Sądu.

W rubryce tej wytykamy stale i aż do skutku ważniejsze braki w technicznej stronie urządzeń sądów krakowskich. Rozchodzi się tu przeważnie o rzeczy na pozór małej wagi, które jednak mogą być w skutkach poważne, a często dałoby się im odrobiną dobrej woli lub małym kosztem zapobiedz. Otwieramy rubrykę tę nie powodowani chęcią krytyki, lecz jedynie celem zwrócenia uwagi miarodajnych czynników, na to czemu zaradzić można i należy.

(Ciąg dalszy).

12) Dowody doręczenia skarg, wezwań świadków i stron i t. d. są często bardzo niewyraźne i nieczytelne, co powoduje nieważności postępowania albo przynajmniej odroczenie rozpraw i znaczne a niepotrzebne koszta udaremnionych rozpraw.

Bardzo często okazuje się dopiero na rozprawie że w ogóle brak dowodu doręczenia albo że odnośnej uchwały niedoręczono z powodu wyjazdu, nieobecności i t. d. adwokata.

Sądowi przysługuje prawo bezpośredniego żalenia się w dyrekcyi poczt na te niedomagania, a nadto in trukcya poleca najwyraźniej organom kancelaryjnym, aby te na 3 dni przed rozprawą badały czy dowody doręczenia są w porządku.

Ewentualnie winien jest sędzia zarządzić telegraficzne wezwanie świadków lub odroczyć rozprawę.

13) Wprowadzony wraz z procedurą sposób przyznawania kosztów jest dla adwokatów bardzo przykrym i niedogodnym. Sędzia oznacza bowiem w wyroku czy uchwale ogólną sumę kosztów nie podając ile i za jakie czynności przyznaje, wobec czego w wyjątkowych tylko bardzo rażących wypadkach zaczepić można orzeczenie o kosztach

Jeżeli już w orzeczeniu nie monża wyszczególnić należytości za każdą czynność z osobna, to powinien to przynajmniej sędzia w sposób wyraźny na przedłożonym mu spisie kosztów uwidocznić.

14) Organa wykonawcze przeprowadzające licytacyą ruchomości na miejscu nieszczególnie spełniają swoje obowiązki.

Organ wykonawczy wyznacza zazwyczaj dowolnie dzień i godzinę licytacyi, nie licząc się z tem że niektóre pory dnia byłyby ku temu odpowiedniejsze.

Nadto korzystając z przepisu, że licytacyę należy rozpocząć z upływem wyznaczonej w edykcie licytacyjnym godziny, zjawia się dużo później, kiedy chętni do kupna zniecierpliwieni czekaniem dawno rozeszli się.

Postępowanie takie przynosi szkodę wierzycielom,

15) Salę rozpraw oddziału XXI i XXII,, sądu powiatowego, przeniesiono ostatnimi czasy z obszernej sali do małego pokoju, gdzie zwłaszcza jeżeli Sędzia wyznaczy do 40 tu pierwszych audyencyi na jedną godzinę, panuje olbrzymi ścisk. W sali tej umieszczony jest świecznik gazowy tak nieszczęśliwie, że bardzo łatwo spowodować może groźny wypadek.

Zmiany w okręgu krakowskiej Izby adwokackiej.

Wpisani na listę: Dr. Szymon Juda Feldblum, Kraków. Dr. Władysław Bartmański, Kraków. Dr. Zygmunt Szado, Kraków. Dr. Zygmunt Jaworski, Tarnów. Dr. Dawid Erb, Frysztak. Dr. Tadeusz Kupczyński, Biała.

Książki nadesłane do Redakcyi.

Regulamin kolejowy objaśnieniami zaopatrzył *Dr. Gustaw Rosenberg.* Kraków. Księgarnia G. Gebethnera i Spółki. Z braku miejsca odkładamy szczegółowe omówienie powyższego dziełka do następnego numeru, zaznaczając tutaj jedynie, że jest to praca, przeznaczona przedewszystkiem do praktycznego użytku. — Autor, pomijając wywody historyczne i teoretyczne, omówił szczegółowo kwestye ważniejsze, w praktyce codzień się powtarzające na podstawie zasadniczych orzeczeń Najwyższego Trybunału. — Przy objaśnieniu poszczególnych przepisów trzymał się autor zasady, iż tendencyą regulaminu jest ułatwienie oraz udogodnienie podróży oraz przewozu, że zatem wątpliwości raczej na niekorzyść kolei rozstrzygać należy.

Definitionensammlung von iuristischen Begriffen nebst Hervorhebung der Unterschiede zwischen ähnlichen przez *Leona Habera* nakładem Modernes Verlagsbureau.

Powyższa praca młodego autora stanowi systematyczny zbiór definicyi prawniczych z zakresu prawa rzymskiego, oraz prawa wekslowego, handlowego i cywilnego i stanowi doskonałą pomoc dla każdego prawnika.

M. DEUTSCHER, KRAKÓW, BOŻEGOCIAŁA 10. - TEL. 1856.